Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 5. Lwów, Poniedziałek dnia 7. Stycznia 1924. Rok XLII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 1,900.000 do domu z przesył. 2,000.000 państwac...
CENA 100.000 marek polsk.
Na dworcach kolejow. 120 000 Marek.

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Adres telegr. „Kurjer“ Lwów — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. Konto czekowe P. K. O. 140.561. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Nowa era.

Po uchwaleniu pełnomocnictw rządowi p. Grabskiego.

Udzielenie nadzwyczajnych pełnomocnictw panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, w związku z sanacją skarbu — stało się rzeczą dokonaną.

Faktu tego nie poprzedziły ani targi partyjne, ani sztuczne klecenie większości, ani żadne koncesje tym lub owym; sejm wobec groźnej chwili zajął stanowisko jednolite i zdecydowane: Salus rei publicae suprema lex.

Uchwalenie pełnomocnictw nie było spowodowane bynajmniej niewiarą w możność realnej pracy sejmu. Zdawaćby się bowiem mogło, że ustrój parlamentarny nie jest zdolny do przeprowadzenia dzieła sanacji i w chwilach groźnych jedna tylko ręka — dyktatorska — może kraj ocalić. Tak jednak nie jest. Jedna ręka była w tym wypadku potrzebna wyłącznie tylko ze względu na konieczność ogromnie szybkich decyzji, przy których nawet minuty odgrywają rolę, a czego żadne ciało zbiorowe nie może dokonać. Sanacja skarbu w Polsce polega wyłącznie na walce z anormalną dezorganizacją finansową. Anormalna sytuacja wymagała anormalnych środków naprawy.

Pełnomocnictwa, choć ujęte ściśle w ramę ustawy, dającej szczegółowe wytyczne, są bardzo rozległe. W nieodpowiednich rękach, a zwłaszcza w rękach dwuznacznego człowieka, mogłyby się stać niebezpieczne. Dlatego uzyskanie tych pełnomocnictw można nazwać śmiało wielkim tryumfem dla p. W. Grabskiego, jako człowieka. Opiewają one wprawdzie na imię Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz wydawane będą na podstawie uchwały Rady ministrów. Pod tym względem p. Grabski nietylko jako prezydent ministrów i minister skarbu, ale i jako przyjaciel osobisty prezydenta Wojciechowskiego, sam jeden będzie miał głos rozstrzygający.

Sejm złożył pełnomocnictwa w ręce p. Grabskiego z czystem sumieniem. Charakter i uczciwość tak osobista, jak i polityczna premiera, dały najpewniejszą rękojmię, że jeśli chodzi o intencje, wszystko się dziać będzie wyłącznie pod kątem widzenia interesu powszechnego, bez względu na stosunki osobiste, czy polityczne. To jest bądź co bądź wiele, nawet bardzo wiele, zwłaszcza po smutnych ostatnich doświadczeniach.

Przed p. Grabskim stoi ogromna praca do wykonania. Ma przed sobą przeorganizowanie całego dotychczasowego życia gospodarczego niepodległej Polski. Być może, że pod względem dezorganizacji sam niegdyś wiele zawinił, lecz p. Grabski jako minister skarbu w gabinecie Sikorskiego ogromnie się różnił na korzyść od premiera i ministra skarbu z r. 1920. Doświadczenia ubiegłych lat niewątpliwie odbiją się i na całości polityki dzisiejszego ministra Grabskiego.

Zadanie sanacji skarbu w dzisiejszym stanie przedstawia się teoretycznie dość prosto. Przeprowadzenie zasady waloryzacji, będące w pełnym toku, powinno umożliwić zrównoważenie budżetu. W tym zaś momencie wprowadzenie nowej waluty będzie już tylko kwestją energicznego wzięcia się do dzieła.

Praktycznie jednak rzecz przedstawia się o wiele trudniej. Minister skarbu musi się liczyć nie tylko ze zdolnością płatniczą podatników, ale z całością dzisiejszej organizacji gospodarczej i z możliwościami bilansu handlowego. Gdyby nawet stanął na stanowisku ultrafiskalnem i wytknął sobie jako jedyny cel wydobycie od ludności największych kwot, choćby za cenę zupełnego zniszczenia przemysłu, handlu i rolnictwa — nie wieleby osiągnął w tym wypadku. Koniecznością jest bowiem dać obywatelom tyle zarobić, by móc od nich wydobywać drakońskie podatki. Inaczej — w pierwszym momencie osiągnąwszy wiele — zastanie puste kieszenie podatników.

W dziale rozchodów państwowych piekąca rana płac urzędniczych musi być dziś — wobec niewątpliwego zbliżania się t. zw. drożyzny, będącej zresztą normalnym skutkiem waloryzacji — jaknajszybciej załatwiona. Oszczędzanie na urzędnikach nie przysporzyło państwu oszczędności, jak praktyka kilkuletnia wykazała, natomiast tworzy coraz więcej złych urzędników. A w chwilach walki z dezorganizacją każdy urzędnik państwowy staje się oficerem walczącej armji!

Wierzymy i życzymy p. Grabskiemu, by praca jego była owocna. Jeśli plan jego zostanie w najdrobniejszych szczegółach opracowany i konsekwentnie, lecz bez doktrynerstwa, przeprowadzany, całe społeczeństwo siłą faktu poprzeć go musi i naprawdę po kilku miesiącach ciężkich można się spodziewać owocnych rezultatów.

Dobrych i uczciwych chęci p. Grabskiemu nie brak. Niech mu jednak nie zabraknie i nerwów!

Quis.

Wielki dzień w Sejmie.

Uchwalenie pełnomocnictw skarbowych. Przymusowe stosowanie mnożnika drożyźnianego do płac zarobkowych.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu załatwiono w trzeciem czytaniu następujące ustawy: 1) o skreśleniu art. 89 ustawy o podatku majątkowym, 2) **o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulacji płac zarobkowych,** 3) **o wyjątkowych pełnomocnictwach dla prezydenta Rzpltej w zakresie sanacji skarbu.** Przy przyjęciu drugiej z podanych ustaw uchwalono jednocześnie dwie rezolucje: jedną mówiącą o tem, że wzywa się rząd, aby wobec coraz szybszego wzrostu drożyzny zmienił system dwutygodniowego obliczania drożyzny na system tygodniowy, druga rezolucja wzywa rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem umieszczono punkt, **że wypłacanie dodatku drożyźnianego następować musi na trzeci dzień po oficjalnem ogłoszeniu wskaźnika drożyźnianego.** Po załatwieniu tych trzech najważniejszych ustaw sejm rozjechał się na dalsze trzy tygodnie ferji świątecznych. Wobec tego następne plenarne posiedzenie odbędzie się 28. bm., zaś pierwsze posiedzenie komisji budżetowej dnia 21. bm.

Charakteryzując te dwa posiedzenia, musimy zwrócić uwagę na fakt pewnego uspokojenia atmosfery politycznej w sejmie wobec ważności sytuacji, jaka się wytworzyła w dziedzinie naszych stosunków gospodarczych. Fakt ten należy powitać z zadowoleniem, tembardziej, że równowaga gospodarcza stoi w bardzo bliskim stosunku z równowagą ogólnych warunków wewnętrznych w państwie.

Sprawa powołania marszałka Piłsudskiego

na stanowisko szefa sztabu gen.

Warszawa (AW). Dziś przyjęty został przez prezyd. Rzeczypospolitej gen. Sosnkowski. Omawiano sprawę powołania na stanowisko szefa sztabu marsz. Piłsudskiego. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w poniedziałek. Poza tem w południe prezydent Rzpltej konferował z ministrami: Grabskim, Sosnkowskim, Sołtanem i Kiedroniem. Na wspólnej tej konferencji omawiano sprawy personalne poszczególnych resortów, jakoteż kwestję powołania marsz. Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu.

Zapowiedź zmian na wyższych stanowiskach.

Konieczność doboru personalu wykonawczego.

Warszawa (tel. wł.). (G). W ostatnich dniach prez. Wojciechowski odbył szereg konferencji z prem. Grabskim, min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskim, oraz innymi ministrami. Konferencje te, jak nas informują, są w związku z koniecznością pewnych zmian personalnych na wyższych państwowych stanowiskach. Intencja tych zmian jest dostosowanie do planów rządu odpowiedniego personalu wykonawczego. Chodzi tu zarówno o sprawy administracyjne, gospodarcze, jak i wojskowe.

Potknęli się o cień Prezydenta...

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa, w grudniu.

16. grudnia 1922 padł z ręki mordercy Pierwszy Prezydent Polski ś. p. G. Narutowicz. 16. grudnia 1923 prezydent St. Wojciechowski udzielił dymisję rządowi Chjeno-Piasta. Dokładnie w w rocznicę!

Jestem daleki od tego, by ohydną zbrodnię, dokonaną nietylko na Zwierzchniku Państwa, szlachetnym i czystym Człowieku, ale także na zbiorowej duszy całej Polski — chcieć wykorzywać, czy frymarczyć nią na jarmarku politycznym. Przeciwnie, pragnąłbym, by w żałobnem milczeniu poświęconem co roku pamięci ś. p. Narutowicza — Polska mogła się wsłuchać w istotny szept swej duszy, by rachunek sumienia, który winniśmy cieniowi zamordowanego Prezydenta, był prawdziwy. On z niewinną ofiarą swego życia woła z krypty katedry warszawskiej o takie rozkołysanie dusz polskich, by z żałobnej modlitwy za pokój Jego duszy, wyciągnąć naukę i konsekwencję, która da podwaliny pod szczęście i potęgę Rzeczypospolitej i Jej ludu.

Nie jestem ani mistykiem, ani zabobonnym, jako żołnierz — Legjonista, który nieraz śmierci w oczy zaglądał — a jednak coś silniejszego ponad intelekt. wskazało mi na dwie te daty 16 grudnia i utwierdziło we wierze w moralność duszy polskiej i w sprawiedliwość dziejów. Czyn zbrodniarza grudniowego, którego nazwisko zniknąć powinno z pamięci narodu, był i pozostanie obcym duszy polskiej, jego ciemny duch, to wyraz piętna niewoli i wrogiej nam psychiki nihilizmu wschodniego. Dlatego dziś o bezpośrednią współwinę w zbrodni nie chcę i nie mogę oskarżać całej partji politycznej, bo oskarżałbym drobną choćby część społeczeństwa. Nie można jednak w poczuciu sprawiedliwości nie stwierdzić, że poza mordercą stała garść ludzi mieniących się nacjonalistami, nadużywająca z tak bezbrzeżnym cynizmem haseł Bóg i Ojczyzna, garść mała tych moralnych współsprawców strzału — nie-Polaków, tych gloryfikatorów zbrodni i zbrodniarza — niechrześcijan. Garść tych ludzi znajdywała się w partji, której dostanie się do władzy ułatwił zdradą p. Witos.

I oto po gruntownej swej kompromitacji i klęsce, po ściągnięciu na kraj przegranych na terenie międzynarodowym, po ostatecznym zrujnowaniu skarbu państwa i marki, po doprowadzeniu stosunków wewnętrznych do tragedji krakowskiej, Rząd Chjeno-Piasta, nie obalony przez przez inne partje polityczne — ale pod ciężarem własnej niemocy i rozkładu runął. Runął 16 grudnia 1923!

A więc poraz drugi data ta fatalna wypisana została przy czyimś pogrzebie. To data pogrzebu tych metod politycznych, tego amoralnego systemu zaciekłego partyjnictwa, które usiłowała przeszczepić ze wschodu narodowa demokracja, to data wymazania z życia politycznego tego tragicznego nieporozumienia i pomyłki, jaka zachodzi między „8" i „Piastem" a oszukiwanymi wyborcami. Oby pogrzeb ten był ostateczny i gruntowny, a zwycięstwo demokracji oby wyszło na korzyść Polsce.

Duch ś. p. G. Narutowicza, duch uczciwości, miłości prawdziwej kraju i duch demokratyzmu zwyciężył. O cień niewinnie zamordowanego potknęła się partja polityczna, na której kamieniu grobowym wypisze historja dwie daty 16. grudnia i 6. listopada. Oby za zbrodnie dni tych płacili tylko sprawcy tak, by serce Polski już nigdy więcej nie było wystawione na tak tragiczne próby.

Dr. Karol Polakiewicz, pos.

Odzyskane skarby kultury polskiej.

Z prac rewindykacyjnych w Petersburgu. — Odzyskane archiwa i zbiory. — Ich olbrzymie znaczenie dla badań historycznych — Konieczność dalszej walki o resztę skarbów naszej kultury.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Petersburg, w grudniu 1923.

II.

Nie mniejszą wagę od dwu poprzednio omówionych części ma **partja rękopisów oddanych Polsce z Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej w Petersburgu.** Jest to już druga część, pierwsza w ilości 5200 rękopisów przybyła w maju do Warszawy. O zawartości jej miałem sposobność pisać na łamach „Kurjera Lwowskiego" (Nr. 145 i 146).

Prace rewindykacyjne w największym księgozbiorze Rosji, którego podstawą jak wiadomo była Bibljoteka Załuskich, a znacznem pomnożeniem późniejsze konfiskaty w Puławach, w Warszawie, Nieświeżu itd. itd. przerwane zostały w maju, gdy polskich ekspertów usunięto z Bibljoteki. Skoro jednak „nieporozumienie" zostało wyjaśnione, prace poszły dalszym torem nad udowodnieniem polskiej prowenjencji rękopisów z działów, łacińskiego, polskiego i różnojęzycznego, oraz nad podziałem łacińskich manuskryptów teologicznych, z których strona polska stosownie do rezolucji Komisji Mieszanej z 30. października 1922 r. ma 1400 zostawić w Bibljotece Publicznej. Po przejrzeniu całego memorjału przez polskiego eksperta, którym był ks. Konstanty Michalski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sprawa podziału wzbudziła zastrzeżenia i opór, ponieważ strona rosyjska zakwestjonowała wbrew rezolucji listę przyznanych jej rękopisów. Spór o to i do dziś dnia nie został zlikwidowany. Niemniej jednak postanowiono rękopisy bezsporne wysłać do Polski i jeszcze w lipcu część zapakowaną, która wchodzi w skład ostatniego transportu. Zawiera on Polskich, różnojęzycznych etc. 262 ręk. w 270 tomach. Teologicznych 1295 ręk. w 1331 tomach. Pergaminowych 61 ręk. w 61 tomach. Razem 1618 ręk. w 1662 tomach.

Nie będę wchodził w szczegółowe rozpatrywania zawartości. Ciekawych odsyłam do artykułu ks. Michalskiego, umieszczonego po jego powrocie do kraju w „Rzeczypospolitej" (Nr. 279). Tu ograniczę się tylko do ogólnej charakterystyki.

Najcenniejszą część stanowią średniowieczne kodeksy, wyłącznie prawie, polskiego pochodzenia, obcych narazie nie dostaliśmy. Pochodzą one w swej większości z klasztorów b. Królestwa, których bibljoteki po kasacji w pierwszych latach XIX wieku weszły w skład Bibljoteki Uniwersytetu w Warszawie. Trzeba zaś pamiętać, że zbierał je i opracowywał nie kto inny, jak Lelewel, oraz ówczesny kierownik Bibljoteki, Linde. Później zaś praca katagolowa powierzona była Łukaszowi Gołębiowskiemu.

Prowenjencja tych rękopisów odrazu rozstrzyga o ich charakterze. Nie spotykamy tu uniwersyteckich kompendjów scholastycznych, jakto ma miejsce w Bibliotece Jagiellońskiej, ale przeważa materjał duszpasterski, naturalny w bibljotekach klasztornych i prowincjonalnych. Masa więc ksiąg liturgicznych, graduałów, brewiarzy, modlitewników, zbiorów kazań etc. Stąd też zrozumiałe dlaczego z Petersburga czerpano najbogatsze teksty staropolskie, dlaczego tu znalazły się świętokrzyskie kazania, potrzebne bowiem były jako noty uzupełniają-

---

WŁADYSŁAW ORKAN. 30

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

— Skąd-że ten strach, i ta zawziętość nie zwykła księcia wuja biskupa?.. O zamek-że tu chodzi?

Gdy nad tem myśl upartą waży, nasuwają się jej przemożniejszem o wiele znaczeniem: wici, — uniwersały — chłopstwo dokoła ruszone... i to, z powietrznego dzwonienia do wiedzy czucia dochodzi: — zapowiedź burzy blizkiej...

A przez oną skłębioną, rdzawą chmurową ciszę słyszy słowa:.. „czy waćpanny to, jako szlachcianki, nie ulęknie?.."

Strach ją istotnie przejął.

— Przeciw szlachcie... więc przeciw Rzeczypospolitej! nie równaż-że to zdrada?

Znów mrok nadchodzi. Znowu osuwa się w przepaść... Ból jeno mniej okrutny: krzywdę bo już osobistą, przez stanu szlacheckiego zagrożenie czuje. Całą siłą, w dumie rodnej zranionego serca wgłębia się w osąd ten ostatni.

Anioły uczuć nad nią walkę toczą...

Szlacheckość — dom to jej przecie. Pamięć matki najświętsza — w trwożnej czci oglądane portrety przodków — we krwi dumy wysokiej słyszana z opowieści prostych sława dziadów... w kątach żelazne zbroice, legendami po nocach straszące... Zegar wiekowy — sędzia i mierzyciel czasu... kantorki dziwne — oltarzyki — pełne tajemnych skrytek... Fotele wyzłacane, szafy o dziwnych gryfach... Wszystko to przywiązaniem dziecka nie zawdy ostało jej blizkie — i wraz z bezpieczną, nigdy już niestety niepowrotną atmosferą komnat, z wszystkimi obyczajami, z całą tradycją wieków weszło w jej pamięć krwi i stało się połową jej duszy.

A drugą połowę wzięła wieś umiłowana, która oto na dom jej zagrożeniem wstaje.

Dwie połowy jej duszy — dwa światy — we wrogiej ze sobą kłótni... A jedność są — Ojczyzną... Gdybyż stanęła po nad nimi tęcza połączna, Zgoda... Życie by już z radością w ofierze...

— Sielanki to są: ta wieś twoja — i ta tęcza jedności... Z ogrodze głównie krzywdziciel rozprawia, aby tem snadniej rozbrojonego przytłamsić... Ojczyzna?.. strzępka jej chłopu nie staje. Pycha panów wzięła ją pod się z kretesem. Chłop tedy zgłasza równe do niej prawo.

— Prawo-ć większe ma, kto jej broni. Szlachta zawdy była jej puklerzem. I dziś — nie jest że prawie wszystka u jej zagrożonych granic — nie stanęłaż tamą żywą groźnej od wschodu powodzi?..

— Tama spróchniała — nie zdzierży! Czerw stoczył naród szlachecki. — Lud stanie zwycięzką tamą!.. — Słyszy oto ze wzgórza wichrem miotane płomienie..

— Lud na arenie dziejów?.. Lud narodem?.. przenikła ją myśl jako błyskawica.

Sercem — w olśnieniu nagłem — zrozumiała...

I zrozumiała teraz słowa jego:

— „4a jasne światło gromów dla oczu dzisiejszych... Są czyny wybiegające poza czas..."

Jak równie i to, że „stanie się światu ciemny... że go najbliżsi opuszczą..."

— Choćby wszyscy... Serce rozumiejące nie zawiedzie.

Powstała, duchem silna, choć osłabiona w ciele.

Gdy ku Czorsztynowi myśl obróciła zjaśnioną, zadrżała w sercu... Przyszły jej oto na pamięć słowa kanonika, półświadomie, w uwadze listem zalęklej, przyjęte: o siłach znacznych, przez biskupa wysłanych pod Czorsztyn... „Na jutro rano tam staną" — zapewnił.

Nad niespodziewającym się niczego na zamku nagłe niebezpieczeństwo zawisło...

— Ustrzedz! Uprzedzić!

— Lecz jak? Przez kogo? Czas zbyt krótki. I za ważna to rzecz, by ją przypadkowi, ludziom zawodnym powierzyć.

Niedługo zastanawiała się.

— Sama pójdzie. Sama go uprzedzi.

(C. d. n).

ce i objaśniające przy obsługiwaniu kościołów parafjalnych. Dodać jednak należy, że przejrzenie rękopisów tych przez ks. Michalskiego, znacznie uzupełniło znane dotychczas z badań Brücknera i Łosia zabytki staropolszczyzny.

Historyk polskiego szkolnictwa znajdzie dzisiaj podręczników szkół klasztornych, na podstawie których będzie mógł ustalić ich tętno kulturalno naukowe. Dla dziejopisa polskiego kościoła, a zwłaszcza życia klasztornego jest w omawianych rękopisach nieprzebrany wprost materjał **w postaci roczników, kronik, nekrologów oraz dokumentów z archiwów i bibljotek najstarszych klasztorów Benedyktyńskich, Cysterskich, czy Kanoników Regularnych.** Niektóre archiwa dostały się prawie w komplecie, naprzykład, Reformatów z Lutomierza.

W dziale prawnym znajdujemy rozliczne kompendja i podręczniki kanonistyczne, potrzebne i często używane w klasztorach i po parafjach, przy praktyce codziennego życia kościelnego, dalej liczne statuty synodalne, Constitutiones Ecclesiarum z 1357 r., rękopis Jarosława Bogorji, wywieziony swego czasu przez Szwedów a odzyskany przez Załuskiego, itp. W zakresie prawa świeckiego spotykamy liczne formularze, odpisy statutów, między innemi. kompletny statut Łaskiego, Litewski, Mazowiecki, wiele, wiele innych.

Poza prawem i teologją wymienić należy z ważniejszych niewydane tomy kodeksu Dyplomatycznego Dogiela, 4 tomy Długosza, wierszowany Djarjusz Pielgrzymowskiego (z 1600 roku), papiery Kołłątaja, katalogi bibljotek klasztornych itd.

Ale najcenniejsze rzeczy wśród rękopisów teologicznych pozostały jeszcze w Petersburgu, przedewszystkiem wspaniałe illuminowane kodeksy, kupowane przez Załuskiego zagranicą, od Benedyktyńskiego mszału z IX wieku poczawszy. O to idzie walka, która musi się skończyć naszem zwycięstwem, bo sprawiedliwość i słuszność formalna po naszej stronie. Chodzi tylko o to byśmy wytrwali, by Rząd poparł starania delegacji. A pracy przed nami jeszcze wiele. Archiwum Koronne czeka wysłania, znaczna część muzealjów jeszcze nie zwrócona, zwłaszcza obrazy Dereczyńskie i z Galerji Stanisława Augusta. Praca w innych bibljotekach nawet nie zaczęta. W samej Ros. Bibljotece Publ. książek zwrócono śmieszną ilość kilkudziesięciu tomów na należnych koło 100.000, pozostają jeszcze całe działy rękopisów, np. francuski (1.500), włoski (500), niemiecki i inne nie ruszone. Nie mówię już o kolekcji Autografów z korespondencją Radziwiłłowską, Stanisława Augusta, Dąbrowskiego, dalej o dyplomach z Archiwum Koronnego, sztychach, mapach.

Wszystkie te skarby muszą wrócić do Polski i nie wolno nam za żadną cenę ich się wyrzec, na sposobność podobno czekać można wieki całe. Dla tego żadne względy oszczędnościowe, żadne targi handlowe nie powinny w najmniejszym stopniu zwalniać Sowietów od wykonania Traktatu Ryskiego. Polak, któryby przyłożył rękę do takiego czynu, popełniłby zbrodnię wobec narodu i prastarej jego Kultury.

K. Tyszkowski.

OKOŁO SPRAW MAŁEJ ENTENTY.

Białogród. (PAT). Ukończono ostatnie przygotowania polityczne, dotyczące porządku dziennego obrad konferencji Małej Ententy, zgodnie z poprzedniem porozumieniem, jakie nastąpiło pomiędzy Pragą, Bukaresztem, a Belgradem. Sprawy dotyczące poszczególnych członków Małej Ententy wejdą oddzielnie na porządek obrad po przybyciu do Belgradu Benesza i p. Duca.

„Gazeta Lwowska“ w służbie p. Witosa.

Wczorajsza „Gazeta Lwowska“, zapowiadając na pierwszej stronie tłustym drukiem pojawienie się „Echa Warszawskiego“ (trzeci z rzędu dziennik koncernu pracowego p. Grodkiego, finansowany przez grupę „przemysłową“ Piasta), zamieściła również „odpowiedź“ na nasze onegdajsze zarzuty. W potoku stylistycznych frazesów i tonem, zapożyczonym widocznie z „Gazety Porannej“ usiłuje redakcja „Gaz. Lw.“ utopić szereg konkretnych postawionych jej zarzutów. Organ, który tak niedawno jeszcze służył na swych łamach p. Brylowi, dziś usiłuje w perfidny sposób przemycić opinję, że atak nasz związany jest z wpływem p. Bryla na nasz organ.

Cynizm tego zarzutu dla wszystkich, czytających nasze pismo, jest dostatecznie jasny. Zdawała sobie zresztą z tego sprawę chyba i redakcja „Gazety Lwowskiej“. Swą „odpowiedzią“ ponownie daje dowód, że znajduje się w sferze wpływów finansowych Witosowców.

Na zarzuty odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Nie wyjaśniono bowiem: dlaczego organ „półoficjalny“, mający zobowiązania na rzecz każdorazowego rządu, służy jednej partji, a ściślej mówiąc, grupie „przemysłowej“ Piasta. Nie zaprzeczono, że „Gazetę Lwowską“ wiąże stosunek umowy, obowiązujący do lojalnego stosunku wobec każdorazowego rządu.

Stwierdzamy więc ponownie: Obok „Gazety Porannej“, wysługującej się p. Witosowi (rola „Gaz. Porannej“ w tym wypadku ani nas grzeje ani ziębi) również i „Gazeta Lwowska“, będąc organem „półoficjalnym“, „bezpartyjnym“, kruszy swe kopje na rzecz programu byłego premiera. O ile rola „Gazety Porannej“ jest tylko dalszym etapem jej ustalonej tradycji, to nowa rola „Gazety Lwowskiej“ jest jaskrawem nadużyciem.

O tym niebywałym szantażu, popełnionym na opinji publicznej, nadal pamiętać będziemy. Rozpoczętą walkę o oczyszczenie życia publicznego i tym razem wygramy. **Eta.**

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownej zwyżki wszystkich kosztów wydawnictwa a szczególnie olbrzymiego wzrostu cen papieru i druku, w ślad za innemi pismami lwowskiemi, krakowskiemi i warszawskiemi zmuszeni jesteśmy p o d w y ż s z y ć **od 1-go stycznia 1924.** cenę pojedyńczego egzemplarza **„Kurjera Lwowskiego“** na

100,000 mkp.

Prenumerata **miesięczna** „Kurjera Lwowskiego“ wynosi od 1, stycznia 1924 r.

We Lwowie do odbierania w administracji . . . . **1,900.000 m.**
We Lwowie z dostawą do domu **2 miljon. m.**
Z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . . . **2 miljon. m.**
Zagranicą . . . . . **3 miljon. m.**

Prosimy **o najrychlejsze** nadesłanie prenumeraty wraz z ewentualnemi zaległościami.

Czytajcie „Kurjera Lwowskiego“.

Nowa taryfa pocztowo-telegraficzna.

Dnia 8. bm. zacznie obowiązywać zwaloryzowania taryfa pocztowo-telegraficzna, ustalona we frankach złotych. Kurs franka ustalany będzie co dwa tygodnie dla opłat wewnętrznych, dla zagranicznych codziennie. Według tej taryfy **list zwykły** będzie kosztował 10 cent.; co przy obecnym kursie franka **1,222 000**, obowiązującym do 15. stycznia, wyniesie **125.000** mk; list zagraniczny 30 cent.; **kartka** wewnętrzna 6 cent.; zagraniczna 18 cent.; za **polecenie** dolicza się 20 cent. **Druki** do 50 gr. 3 cent.; list ekspress 40 cent.; zagraniczny 60 cent. Opłaty telegraficzne 8 cent. za wyraz. **Depesze pilne** 24 cent. za słowo, prasowe 4 cent. za słowo.

Oszczędność niepraktyczna i nie na miejscu.

Jako długoletni urzędnik kolejowy, zwracam uwagę na zarządzenie ministerstwa kolejowego, które zaprowadzając oszczędności swego budżetu, postanowiło spensjonować wszystkich funkcjonarjuszy, którzy ukończyli 35 lat służby bez względu na ich wiek, zdrowie, zdolność do pracy i wbrew ich woli.

Prawo do emerytury po wysłużonych latach ma każdy urzędnik i ono wbrew jego woli i bez jego winy odebrane mu być nie może.

Chodzi jednak o to, że wśród tych jednostek jest znaczny procent osób zdolnych jeszcze do pełnienia służby, osób które na emeryturę iść jeszcze nie chcą, chociaż ich płaca ani o markę nie będzie wyższą od emerytury — osób wreszcie które swą służbę pełnią bez zarzutu i jeszcze przez szereg lat w ten sposób pełnić ją mogą.

Nie będzie zatem oszczędnością spensjonowanie wszystkich tych jednostek w czambuł lecz raczej rozrzutnością; emerytom bowiem wypłacać się będzie ich pełne pobory, a ich miejsce muszą zająć nowi funkcjonarjusze, którym również płacić się musi, czyli w miejsce jednej pensji dotychczasowemu urzędnikowi, państwo zapłaci dwie — bo pełną emeryturę i pensję w tej samej wysokości nowemu funkcjonarjuszowi.

Nadto tego rodzaju niegospodarne zarządzenie sprowadzi i inne komplikacje mianowicie mieszkaniowe. Wszak wielu z tych urzędników zajmuje po stacjach, jako urzędnicy ruchu mieszkania w budynkach rządowych. Czy zastanowiło się ministerstwo, gdzie się ci ludzie podzieją, gdy na nich spadnie nagle spesjonowanie i nakaz opróżnienia mieszkania dla następcy? Czy można tych urzędników za 35 letnią nienaganną służbę na bruk wyrzucić z rodzinami i urządzeniem stanowiącem jedyny ich dobytek pracy całego życia?

Jeśli zatem gospodarność wymaga zwinięcia szeregu posad, to je zwinąć zupełnie, usunąć urzędników niedołężnych, wysłużonych — lecz zdolnych do pracy zatrzymać i nie płacić emerytury za darmo. O ile zaś chodzić będzie o mieszkanie, to w każdym razie należy im dać możność wyszukania innego w pewnym terminie.

P. Zamoyski przyjął tekę min. spraw zagr.

Warszawa (tel. wł.). (G).Dziś o godz. 10 rano prem. Grabski przyjął p. Maurycego Zamoyskiego. W czasie konferencji wyjaśniło się, że nie ma większych przeszkód do tego, aby p. Zamoyski przyjął proponowaną mu tekę spraw zagranicznych. Poza tem dowiadujemy się, że były dyrektor depart. polit. w min. spraw zagr. prof. Kętrzyński jest kandydatem na stanowisko wicemin spraw zagranicznych. Możliwe jest również utworzenie stałego podsekretarjatu stanu w tem ministerstwie, a kierownik tego stałego podsekretarjatu stanu miałby poruczone kontynuowanie ciągłości prac ministerstwa bez względu na polityczne zmiany, jakie mogłyby zachodzić w kierownictwie tego resortu.

—•••—

Partja pracy sięga po ster rządów Wlk. Brytanji.

Mac Donald utworzył listę gabinetu.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Z Londynu donoszą, że przybył tam z krótkich wywczasów Mac Donald i zakomunikował w kołach politycznych, że w czasie swego pobytu wypoczynkowego udało mu się utworzyć listę gabinetu partji pracy; na liście tej między innymi figuruje Shav. Dymisji gabinetu Baldwina należy się spodziewać w dniu 17. b. m.

Petersburg zalany wodą.

Warszawa (tel. wł.). (G). Z Petersburga donoszą, że miasto to nawiedziła wielka powódź. Katastrofa przybiera kolosalne rozmiary. Masy lodowe, idące z jez. Ładogi, napłynęły do miasta, które w dużej części znalazło się pod wodą. Katastrofa obecna przewyższa swymi rozmiarami słynną w historji katastrofę z r. 1824-go.

Nawet części miasta, które nie zostały zalane w czasie powodzi w r. 1824, obecnie znajdują się pod wodą. Również obszary wzdłuż dolnej Wołgi stoją na obu brzegach na szerokości 50 km. pod wodą. Zapasy drzewa, znajdujące się tam, zostały porwane przez wodę.

—•••—

W przededniu doniosłych odkryć.

Londyn (PAT). Zgodnie z informacjami, jakich udzielił przedstawicielowi „Daily News" wybitny uczony angielski Fournier D'Albe, radiotelegrafja jest w przededniu doniosłych odkryć. Zdobyczą tą będzie tak zwana telewizja, która pozwoli za pomocą radio-telegrafu widzieć na odległość tak dokładnie, jak wyraźnie słyszy się za pomocą radio-telefonu. Prof. Fournier jest uważany w Anglji za autorytet w dziedzinie radjotelegrafji. Jest on wynalazcą optofonu, t. j. aparatu, umożliwiającego ślepym czytanie przy użyciu zmysłu słuchowego, jak również fonoskopu, t. j. aparatu, pozwalającego głuchym prowadzić rozmowy. Między innemi zasługami, jakie dla radio-telegrafu położył prof. Fournier, jest ulepszenie przesyłania zdjęć fotograficznych przez aeroplany, zaopatrzone w radio-fotograficzne aparaty.

Sprawy polskie.

KS. LUTOSŁAWSKI UMARŁ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Dzisiaj w godzinach rannych zmarł poseł ks. Kazimierz Lutosławski w majątku rodzinnym Drozdów w ziemi łomżyńskiej. Ks. L. zmarł na szkarlatynę, której nabawił się przebywając na świętach w stronach rodzinnych.

KOMISJA DLA „ZBADANIA KRWAWYCH DNI"

Warszawa (PAT). Komisja sejmowa po zbadaniu zajść w dniu 6 do 8 listopada 1923 w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, na dzisiejszem swem posiedzeniu ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Kozłowskiego (ZLN.), p. Putka (Wyzwolenie) jako referenta zajść w Krakowie, p. Wichlińskiego (Ch. D.) jako referenta zajść w Tarnowie i p. Liebermana jako referenta zajść w Borysławiu. Po zbadaniu przez sprawozdawców odnośnych aktów min. spraw wewn., komisja zbierze się 22 bm. dla ułożenia programu prac, poczem wyjedzie do Krakowa, Tarnowa i Borysławia celem zbadania wypadków na miejscu.

POCIĄGI MAJĄ LEPIEJ KURSOWAĆ.

Warszawa. (PAT). Dzięki energicznym zarządzeniom władz kolejowych, które przy wydatnej pomocy wojska zdołały oczyścić tory kolejowe, zasypane śniegiem, ruch osobowy z dniem dzisiejszym będzie się odbywał zupełnie normalnie. Nad przywróceniem ruchu towarowego do normalnego stanu pracują intenzywnie władze kolejowe. Jednakże wobec zasypania śniegiem wszystkich torów i wagonów na stacjach węzłowych praca przetokowa jest bardzo utrudniona. Władze kolejowe spodziewają się, że przywrócenie ruchu towarowego do normalnego stanu nastąpi już 7. bm., o ile nie spadną dalsze śniegi.

—•••—

Ze świata.

PREZ. MILLERAND MA PRZYBYĆ DO POLSKI?

Paryż. (AW). Wedle doniesienia „Echo de Paris" prezydent Millerand ma zamiar przybyć w tym roku do Warszawy, oraz odwiedzić stolice państw, wchodzących w skład Małej Ententy. Urzeczywistnienie tego planu zależne jest jednak od szeregu najrozmaitszych okoliczności.

VENIZELOS WRÓCIŁ DO GRECJI.

Atony. (PAT). Venizelos przybył tu wczoraj rano i przystąpił do utworzenia gabinetu. Venizelos złożył wizytę regentowi. Popołudniu konferował z przewódcami partji. Gonatas wydał na cześć Venizelosa przyjęcie, poczem nastąpiły rokowania z członkami rządu. Tłumy ludzi stoją przed domem Venizelosa, wznosząc okrzyki na jego cześć.

PARLAMENT WŁOSKI PRZED ROZWIĄZANIEM.

Rzym. (PAT). „Giornale Italia" donosi, że rozwiązanie Izby nastąpi z końcem stycznia, a nowe wybory będą rozpisane na 6. kwietnia.

—•••—

Wiadomości telegraficzne.

Rokowania między Francją a Watykanem zostały zakończone całkowitem porozumieniem. Watykan ratyfikował statut prawny kościoła we Francji zaaprobowany przez prawników francuskich. (PAT).

Wybory w Albanji. Według rezultatu wyborów do albańskiego Zgromadzenia Narodowego otrzymały stronnictwa rządowe 192 mandaty, stronnictwa opozycyjne (italofilskie) 36, niezawiśli 5 mandatów. (PAT).

Czechy spłaciły dług angielski. Czechosłowacja uiściła w grudniu ostatnią ratę 500.000 funtów szterlingów długu zaciągniętego w Anglji. (PAT).

Rewolucja w Meksyku. Stany Zjedn. dostarczyły rządowi gen. Obregona w wykonaniu pierwszego zamówienia 5000 karabinów, 5 miljonów patronów i 8 samolotów.

Główna kwatera powstańców w Vera Cruz donosi, że wszystkie źródła naftowe znajdują się w rękach zwolenników gen. Huerty. (PAT).

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. F. E. Trzech Króli; gr. kat. N. G. F. Pr. Rożd. Jutro rz. kat. Walentego B.; gr. kat. Rożd. Chr. Wschód słońca 7·22. zachód 3·39.

TEATR WIELKI.

Niedziela 6. bm. o g. 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami", przedstawienie popularne — o godz. 7-mej „Walkirja".

Poniedziałek 8 bm. „Orlę" (po raz ostatni na bloczki abonamentowe).

Wtorek 9 bm. „Bal maskowy".

Środa „W krainie baśni", balet.

TEATR MAŁY:

Niedziela 6. bm. o godz. 4 popoł. „Wieczór słowo plastyki", B. Jasińskiego — o godz. 7 „Pokojówka szuka miejsca".

Poniedziałek 7 bm „Tragedja dzieci".

Wtorek 8. bm. „Pokojówka szuka miejsca" po raz ostatni.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 6. bm. „Księżniczka Olala".

Poniedziałek 7. bm. „Królowa Montmartru".

Wtorek 8. bm. „Królowa Montmartru".

Środa 9. bm. „Królowa Montmartru".

We Lwowie.

— **Pogrzeb powstańca.** Wczoraj przed południem obok kostnicy szpitala garnizonowego zgromadziła się grupa czcigodnych weteranów r. 1863 z prezesem prof. Syroczyńskim, liczne grono oficerów z gen. Niesiołowskim, kompanja honorowa 40 p. p., oraz bardzo liczny zastęp obywatelstwa, by oddać ostatnie pożegnanie porucznikowi z r. 1863, śp. inż. Ignacemu Kinelowi. Śp. Kinel urodził się w Piotrkowie w 1844 r. Jako uczeń instytutu politechnicznego w Puławach ruszył wraz z innymi na odgłos trąbki bojowej w pole. Służył w oddziale Zdanowicza i Cieszkowskiego, a jako porucznik w oddziale Oksińskiego. Później był dowódcą małego oddziału partyzanckiego w Kaliskiem. Walczył mężnie pod Łazami, Koniecpolem, Przedborzem, Trzebnicą i pod Dłutowem, gdzie był ranny dwukrotnie w pierś. — Po powstaniu śp. Kinel wrócił do Lwowa i tu w pracy inżynierskiej oraz narodowej i społecznej spędził resztę pracowitego i owocnego dla Ojczyzny życia.

U wrót cmentarnych orkiestra wojskowa pożegnała dawnego żołnierza marszem żałobnym. Modły nad trumną odprawił ks. gen. Bogucki. Zwłoki śp. Kinela złożono w grobowcu rodzinnym. Cześć zasłużonemu żołnierzowi-obywatelowi!

— **Dziwne praktyki Pocztowej Kasy Oszczędności.** W szeregu artykułów naszych wykazywaliśmy zasadnicze wady i braki w organizacji i postępowaniu tej instytucji państwowej, która odegraćby mogła olbrzymią rolę w uzdrowieniu naszych stosunków gospodarczych. Niestety — władza, kierująca tą instytucją, nie liczy się z dobrem ogółu, a instytucji samej również.

Od pewnego czasu zaczęła P. K. O. uprawiać przetrzymywanie wypłaty czeków. Otrzymaliśmy cały szereg czeków, wypłaconych nam dopiero po 16 dniach od chwili ich wpłaty. Nie potrzebujemy chyba wykazywać, na jakie straty naraża P. K. O. swoich klientów przez takie przetrzymywanie wypłat. Zaradzenie temu niedbalstwu czy niedołęstwu jest rzeczą pilną i nagłą.

— **Redukcja ruchu kolejowego Warszawa — Borysław.** „Z powodu chwilowych trudności ruchowych znosi się od poniedziałku 7. stycznia, aż do odwołania bieg wagonu bezpośredniej komunikacji Warszawa — Borysław przy pociągach posp. odjazd ze Lwowa 9.50, oraz przyjazd do Lwowa 18.20".

— **Z Magistratu lwowskiego.** Prezydent miasta poruczył st. radcy p. Stanisławowi Hierzykowi, dotychczasowemu szefowi dep. VIII, kierownictwo dep. I. (sprawy finansowe i zarządu dóbr miejskich), zaś kierownictwo dep. VIII. radcy Michałowi Mazurkiewiczowi.

W dziale manipulacyjnym awansowali na oficjalistów djetarjusze: Adam Szumański, Urbankowa, Sawicka, Störerowna i Kowalska.

— **Pociągi do Rumunji.** Od 5 bm. pociągi nr. 903 i 904 kursujące bezpośrednio między Warszawą a Rumunją, dojeżdżają tylko do Śniatyna, poczem podróżni przesiają do osobowych pociągów, któremi przejadą na terytorjum rumuńskie.

— **Przed podrożeniem węgla.** Dyrekcja jaworznickich kopalń zawiadomiła Prezydjum m. Krakowa, że obecnie toczą się pertraktacje między zarządem gwareckim a górnikami co do podwyżki robocizny i że przypuszczalna podwyżka cen węgla wyniesie 70 do 100 procent. Węgiel, jaki nadszedł do Krakowa z Jaworzna po 1 bm., jeszcze nie podrożał.

— **Podrożenie soli, zapałek i nafty.** Z dniem 1. stycznia ministerstwo skarbu podniosło ceny soli: warzonki loco kopalnia z 70 na 180 tysięcy za 1 kilogram. Z doliczeniem kosztów opakowania (600—7700 tysięcy za worek, które kopalnie nie przyjmują z powrotem), przewozu i zarobku kilo soli w detalu kosztu 160 do 220 tysięcy mk. za kilogram.

Równocześnie, z dniem 1. stycznia podwyższona została akcyza na zapałki i naftę, które wskutek tego olbrzymio podrożały.

— **Wydawanie ulgowych kart tramwajowych.** Komisja administr. miej. Zakładów elektrycznych ustanowiła na r. 1924 następujące normy w sprawie wydawania ulgowych kart tramwajowych: Znosi się wydawanie instytucjom dobroczynnym i społecznym bezpłatnych kart rocznych jazdy miejską koleją elektr. Instytucjom tym przysługuje prawo nabywania co miesiąc kart tramw. do dowolnej częstej lub dwukrotnej jazdy za połowę każdoczesnej ceny, w ilości którą uchwali komisja elektr. Opłata t. zw. stemplowa za wolną kartę jazdy wynosi jednorazowo 5,000.000 mk. Nauczyciele szkół prywatnych, perjodycznych kursów, zakładów głuchoniemych i ciemnych itp. instytucji nie mogą korzystać z kart przyznanych nauczycielom szkół publ., ani uczniowie tych zakładów — z kart dla młodzieży szkół publ. Weterani z r. 1863. korzystają z dotychczasowych ulg co do nabywania rocznych kart wolnej jazdy.

Bliższych informacji, którym Zakładom i instytucjom przyznano powyżej wymienione ulgi udziela III departament magistratu — ratusz III p. Nr. 115.

— **Telegramy listowe.** Dnia 1. bm. wprowadzono w obrocie wewnętrznym t. zw. telegramy listowe, za które należytość taryfowa będzie o 50 procent niższą od taksy przewidzianej za telegramy zwykłe tejże samej ilości nadanych słów.

Telegramy listowe oznaczone przez nadawcę konwencjonalnym znakiem „L. T." mogą być redagowane tylko w mowie jawnej z wyłączeniem szczególnych zleceń nadawcy, jak n. p. R. P. 10 „I. C." i t. p. innych znaków konwencjonalnych.

Do przyjmowania i doręczania telegramów listowych uprawnione są tylko większe urzędy pocztowe, pełniące służbę bez przerwy w ciągu całej doby, lub całego dnia, a oznaczone w urzędowym spisie literą „N" lub „N 2", (służba telegraficzna całodzienną i całonocną wzgl. północną).

Telegramy takie nie mogą być przekazywane przez nadawców urzędom telefonicznym, lecz nadawane przy okienku i to tylko między godziną 18-tą a 23-cią. Odtelegrafowanie listowych telegramów odbywać się będzie z reguły tylko w porze nocnej po wyprawieniu wszystkich państwowych i zwykłych telegramów w kierunku miejsc przeznaczenia. Urząd odbiorczy doręcza telegramy listowe adresatom nie specjalnym gońcem, lecz listonoszem dotyczącego rejonu, przyczem nadmienia się, że żądania nadawcy wzgl. adresata, by telegram listowy doręczono jak list ekspresowy, nie może być uwzględnione.

Jak z powyższego wynika, koszt tych telegramów listowych będzie bardzo znaczny — słowo kosztować będzie 50000 mkp., telegramy wysyłane będą tylko w nocy i doręczane przez listonosza rejonowego. Telegramy listowe nadchodzić więc będą późno — zastąpić je może zwykły list.

— **Obecny mnożnik księgarski** ma być podniesiony do 900.000 mkp. Cena książek rośnie w tempie zawrotnem.

— **Bale sylwestrowe w Krakowie** zrobiły fiasco. Nie stać ludzi na bajecznie drogie toalety. Pisma krakowskie przypuszczają, że w tym karnawale z powodu szalejącej drożyzny nie odbędą się bardzo kosztowne bale reprezentacyjne, miejsce których zajmą skromne wieczorki. Bardzo słusznie.

We Lwowie tak samo karnawał zapowiada się bardzo skromnie. Wynajem sali, opał, światło, muzyka i inne wydatki, pochłonęłyby olbrzymie kwoty, nie mówiąc o toaletach — które teraz pochłaniają setki miljonów. Wystarczą zupełnie rauty i skromne wieczorki na wzór przedwojennych wieczorków wełnianych. Szkoda wyrzucać miljony na fatałaszki i błyskotki.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** W domu przy ul. Głębokiej l. 8, zdarzył się wczoraj przedpołudniem wypadek, który o mało nie skończył się tragicznie, a spowodowany był jedynie lekkomyślnością. Zamieszkały tam 21 lat liczący Henryk Königin, mechanik, począł rozbierać oddany mu do naprawy rewolwer, w którego lufie tkwił nabój i spowodował wystrzał, a kula utkwiła mu w okolicy serca. Przybyli na miejsce drowie Wernicki i Marauch udzielili mu pierwszej pomocy. Po założeniu opatrunku pozostawiono go opiece domowej.

— **Aresztowanie szajki bandytów.** W powiecie żółkiewskim grasowała już od kilku lat szajka bandytów, która rabując podróżnych i domy, była postrachem całej okolicy. Będąc doskonale zorganizowaną, aż do tej pory udawało jej się wymykać z rąk policji. Dopiero po energicznem śledztwie, prowadzonem z ramienia tut. Ekspozytury pol. śledczej przez wywiad. Romaniszyna, udało się wykryć i aresztować wszystkich członków tej bandy, składającej się z 12 opryszków. Są nimi chłopi, zamieszkali w okolicznych wsiach, którzy od czasu do czasu, zbierając się po lasach, robili wyprawy, kradnąc przy tem, co się dało. Wszystkich aresztowanych odstawiono pod silną eskortą do Lwowa, gdzie umieszczono ich w więzieniu sądu karnego, przed którego obliczem niebawem staną. Aresztowanie tej groźnej szajki jest jeszcze jednym sukcesem tut. Ekspozytury śledczej, która ich niemałą ilością poszczycić się może.

Z całej Polski

— **Z karty żałobnej.** W Krakowie zmarł 3. bm. Henryk Szatkowski, dyrektor „Florjanki" i radny miejski.

— **Samobójstwo.** W Warszawie zastrzelił się Stanisław Sonczewski, dyrektor towarz. zakładów dla przemysłu graficznego.

— **Śledztwo w sprawie zajść krakowskich** jest już na ukończeniu. Od połowy bieżącego miesiąca rozpocznie prokuratorja przygotowywać akta oskarżenia. Rozprawa przeciw głównym oskarżonym odbędzie się już prawdopodobnie w lutowej kandencji sędziów przysięgłych zaś cały szereg innych osób, oskarżonych o drobniejsze występki i przekroczenia w związku z krwawymi rozruchami w Krakowie, odwiadać będzie w tymsamym czasie przed trybunałem zwyczajnym. Również przed trybunałem zwyczajnym stawać będzie urzędnik pocztowy, Kornicki, za podburzanie funkcjonarjuszy państwowych do nieposłuszeństwa władzom. Onegdaj wypuszczono z aresztu śledczego Stefana Daszyńskiego, studenta Akademji górniczej syna posła. Odeszły już wnioski prokuratorji do wyższej instancji w sprawie wypuszczenia z więzienia dalszych dziesięciu osób. Na ogólną liczbę 113 aresztantów, pozostających w więzieniu pod zarzutem udziału w wypadkach z 6 listopada, wypuszczono dotąd na wolną stopę 51 osób. Do sądu krakowskiego nadeszło zawiadomienie ze Lwowa, że sędzia Hut nie będzie już prowadził śledztwa w Krakowie. Więźniowie polityczni przedstawili zarządowi więzień szereg postulatów, jakoto: odłączenie ich od przestępców zwykłych, wyznaczenie osobnego kurytarza na spacery, książek i czasopism do czytania i t. d. Część życzeń uwzględniono.

— **Wystawa drobiu.** Onegdaj w nowej hali maszyn Targów poznańskich nastąpiło otwarcie drugiej ogólno-polskiej wystawy drobiu, królików i gołębi.

— **Rozprawa przeciw agitatorom komunistycznym,** oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosji, rozpocznie się w Wilnie 15. bm. Do rozprawy wezwano 200 świadków. Potrwa ona około 14 dni.

Ze świata.

— **Ludomir Różycki,** znakomity kompozytor, którego opera „Casanova" wystawioną ma zostać w sezonie bieżącym na scenie lwowskiej, bawi obecnie w Paryżu, celem wystawienia w operze tamtejszej swoich oper. Francuscy krytycy muzyczni wyrażają się z entuzjazmem o twórczości Różyckiego, który dotychczas był dla Francuzów zupełnie nieznany.

„**Stovarsol 190**". W instytucie Pasteura dokonano nowego wynalazku w dziedzinie leczenia syfilisa. Środek ten działa kuracyjnie i profilaktywnie. Nowy środek, który otrzymał nazwę „Stovarsol 190", został wypróbowany wielokrotnie i zastosowany w ostatnim roku z zupełnem powodzeniem u 190 pacjentów. Wynalazcą jest prof. Leroux.

— **Wybory senatorów we Francji.** Dnia 6 bm. odbędą się we Francji wybory 116 senatorów. Na liście kandydatów umieszczeni są Poincare i Bourgois.

— **Trzęsienie ziemi w Styrji.** W Kailang i innych miejscowościach doliny Liesing w górnej Styrji odczuto wczoraj o godz. 15.40 trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Trzęsieniu towarzyszył huk podziemny.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** W środę 9 bm. o godz. 6'15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Konstanty Tołwiński wygłosi odczyt p. t. „O złożach naftowych Borysławia" oraz „O nowych zdjęciach topograficznych obszaru borysławskiego".

Dalsze aresztowania masarzy.

W związku z akcją, prowadzoną przez oddział walki z lichwą w celu ukrócenia paskarskich praktyk masarzy lwowskich, aresztowano wczoraj Tytusa Łazarka i Marcina Wesołowskiego, ludzi nie mających z masarstwem nic wspólnego, o których zgubnym procederze wywożenia słoniny i innych tłuszczów ze Lwowa donosiliśmy już wczoraj. Stwierdzono, iż obaj aresztowani robiąc miljardowe na tem majątki, wywieźli w ostatnich czasach rzekomo do tartaków (przeważnie blisko położonych granicy czechosłowackiej) kilkaset tysięcy kg. słoniny i innych tłuszczów, skupowanych od masarzy po każdej żądanej cenie. Obu „niebieskich ptaków" aresztowanych pod zarzutem lichwy żywnościowej oraz podbijania cen odstawiono do więzienia sądu karnego.

Na zarządzenie dyrekcji pol. odbędzie się w poniedziałek od godz. 11 przed południem sprzedaż wędlin i wyrobów masarskich, zakwestjonowanych w magazynach masarskich. Zakwestjonowane towary sprzedawane będą po cenie maksymalnej w sklepach ich właścicieli, a to: Jana Comaja przy ul. Łyczakowskiej i Kazimierzowskiej, Konopackiego przy ul. Halickiej i Lehniowskiej przy ul. Zimorowicza.

Pochwalić należy energiczną akcję, przeprowadzoną dzięki inicjatywie dyrekcji policji, która choć w części przyczyni się do ulżenia ciężkiej doli mieszkańców Lwowa.

Nadesłane.

Unieszkodliwienie groźnego bandyty.

Od szeregu miesięcy w pow. tarnopolskim, zbaraskim i zborowskim grasował bandyta-dezerter, Tomasz Kozibroda z Ihrowicy. Dwukrotnie ujęty zdołał zbiedz i nadal terroryzował ludność. Pościg policyjny urządzony za bandytę w październiku ub. r. zakończył się śmiercią posterunkowego Grzybowskiego. Dopiero z końcem ub. miesiąca udało się połączonym posterunkom z Ihrowicy i Jankowiec osaczyć bandytę, ukrywającego się w domu swej żony. W walce, jaka wywiązała się między policję a bandytę, posterunkowy Lejczak został ciężko ranny, w krótce jednak potem bandyta Kozibroda padł zabity od kuli post. Szesyrskiego.

Okoliczna ludność uwolniona została od groźnej zmory. Ofiarność policjantów, biorących udział w obławie, zasługuje na szczere uznanie.

Nadesłane.

Głosy publiczności.

Tajny kantor wymiany trafikantki „Rózi“ na dworcu głównym.

Jeszcze od czasu wojny światowej trafika w westibulu dworca głównego, dzierżawiona przez niejaką pannę Rózię, jest tylko pozornie trafiką, a właściwie tajnym kantorem wymiany obcych walut. Panna Rózia zaczęła od wyzyskiwania biednych jeńców włoskich i tak zasmakowała w tem interesie, że od tego czasu oddaje się temu korzystnemu zajęciu „z całem zamiłowaniem“. Pod pokrywką trafiki, zaniedbując swoje obowiązki w obsługiwaniu gości, którzy wyczekiwać muszą godzinami pod okienkiem, robi tymczasem po cichu interesa giełdziarskie. Przy tak wielkim ruchu przejezdnych, przez tak ważną stację węzłową, jaką jest Lwów, jasną jest rzeczą, że wielu z nich, a zwłaszcza obcokrajowców, znajdzie się w położeniu zmuszającym ich do zaopatrzenia się w polską walutę. I tu z łatwością znajdują chętnych przewodników w postaci różnych niepewnych indywiduów, kręcących się zawsze po dworcu, a szukających żeru, którzy za skromnem wynagrodzeniem prowadzą ich do „kantoru“ panny Rózi. — Jak korzystnym jest proceder p. Rózi, łatwo się domyślić i rzeczywiście panna Rózia na wspomnianych transakcjach dorobiła się kolosalnej fortuny.

Dziwić się wypada, że nasze władze, które w innem miejscu okazują dość energji, tutaj patrzą jakgdyby przez palce, bo przecież wprost przypuścić nie można, by ten ogólnie znany „kantor“ do tej pory uchodził ich uwagi. Jakie światło podobnie skandaliczne stosunki rzucają na nas wobec przejeżdżających obcokrajowców, komentarze zbyteczne. Sądzimy, że wyższe władze zajmą się tą sprawą, winnych surowo ukarzą, na właścicielkę zaś trafiki wpłyną, by ta oddała dzierżawę trafiki, jeśli sama prowadzić jej nie może, w inne odpowiednie ręce.

(sj.)

Zapiski.

„Pani“, pismo, poświęcone kulturze i estetyce życia. Listopad - grudzień, zesz. 11—12. Rok II. Numer gwiazdkowy z okładką Gronowskiego.

(B) Gwiazdkowy numer „Pani“ ukazał się w szacie naprawdę wspaniałej. Zdobią go nietylko ustępy, wiersze i artykuły pierwszorzędnych piór, ale także liczne, nader wykwintne ryciny. Tak pod względem treści jak i formy panuje tu salonowy porządek, dobry smak i wytworność. Znajduje się tam wszystko, co może interesować piękną (wszak brzydkich niema) kobietę w danej chwili. Jest więc literatura, sztuka, portrety, mody, teatr, wzory dekoracyjne, projekty, konkursy piękności i tym podobne wdzięczne a przemiłe drobiazgi. Wspaniały papier nadaje zeszytowi znamię nieskalanej czystości i elegancji. Najbardziej wybredna kobieta może z wdziękiem przeczytać zeszyt i położyć go na najdostojniejszem miejscu swego buduaru. Numer gwiazdkowy „Pani“ stanął tym razem na wyżynie europejskiej i zapędził w kozi róg cały szereg żurnali francuskich i angielskich, które z „Panią“ konkurować nie są w stanie.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 5. stycznia.

+ **Zeznania o majątku instytucji sprawozdawczych.** Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań (spółki akcyjne, komandytowo-akcyjne, spółki z ograniczoną poręką, spółdzielnie i t. p.) mają złożyć zeznania do podatku majątkowego w tej Izbie skarbowej, w której znajduje się siedziba zarządu osoby prawnej, a to najdalej do 31 stycznia 1924 r. Przepisane w tym celu formularze otrzymać można za zgłoszeniem się w Protokole podawczym lwowskiej. Izby skarbowej (ul. Rutowskiego 15, parter) w godzinach urzędowych. Tamże wnosić należy wypełnione zeznania. Osoby prawne, mające siedzibę swą poza Lwowem, zgłaszać się mogą po formularze w Inspektoratach skarbowych, jednak wypełnione zeznania wnosić mają bezpośrednio do Izby skarbowej we Lwowie.

+ **Giełda lwowska.** Wczoraj nie było — jak zwykle w sobotę — zgromadzenia giełdy.

W obrotach pozagiełdowych zaznaczyła się zwyżka. Płacono za dolary 8,250.000—8,300.000 mp.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje.

Na giełdzie warszawskiej były wczoraj kursa akcji mocniejsze:

Bank dla handlu i przem. 4100. Bank kred. powsz. 500. Bank przem. Lwów 1450—1500. Bank Zj. ziem. pol. warsz. 3500. Bank Zw. spół. zarob. Poznań 14500. Bank Zw. ziemian 400. Eksp. soli potas. 15250. Wildt 775. Chodorów 18 m. Firlej 3300. Drzewn. przem. i handel 3 m. Cegielski 5 m. Polska Nafta 1675. Przemysł naftowy 3800. Nobel 7500. Lenartowicz 475. Siła i światło 3250. Pol. Lloyd 875. Lilpop, Rau i Loew 3700. Parowozy 2600—3000. Pocisk 3200—3500. Rohn i Zieliński 2600. Starachowice 19500—17700. Ursus 5500. L. Zieleniewski 48000. Żyrardów 925—875 milj. Borkowski 3500. Polbal 500. Żegluga 900. Ćmielów 6750. Elektryczność 8250. Pol. tow. elektr. 1050.

Dewizy.

Dolary St. Zj. 7300, 7370, 7230. Franki złote 1410. W obrotach pozagiełdowych płacono za dolary do 7,900.000 mp.

Czeki: Belgja 318, 321, 315. Londyn 31400, 31700, 31100. N. Jork jak gotówka. Paryż 355, 358 i pół, 351 i pół. Szwajcarja 1274, 1286, 1262. Wiedeń 102, 99, 108, 98. Praga 211. Włochy 314. Kopenhaga 1286. Bony złote 1075, 1200. 8-proc. pożyczka 10700, 12000. Miljonnówka 550, 650, 600.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa (tel. wł.). (G). W dziedzinie walut i dewiz zagr. tendencja lekko zniżkowa; dolar 7,370; akcje na początku mocno i zwyżkowo, pod koniec giełdy nieco zniżkowo.

+ **Warszawska giełda zbożowa** dokonała 3 b. m. kilka tranzakcji w cenie po 15 miljonów marek za korzec żyta. Wskutek tego ustalono nową kalkulację mąki. Ceny za 1 kilgr. żytnia 50 proc. — 320.000 mk., sitkowa — 240.000 mk., otręby żytnie — 85.000 mk., żytnia 70 proc. 276.800 mk., otręby żytnie z przemiału 70 proc. — 80.000 mk., żytnia razowa — 226.000 mk. Tendencja w dalszym ciągu mocna. Żądania poza miejscowe są wyższe. W Warszawie dokonano tranzakcji bardzo nieznacznych. Podaż jest bardzo słaba.

FRANK ZŁOTY = 1,410.000 MAREK.

Warszawa (PAT). Frank złoty waloryzacyjny na 7 b. m. wynosi 1,410.000 mp.

Za markę polską płacono wczoraj w **Gdańsku** 0'828—0'832; za przekazy na Warszawę 0'788 do 0'792.

W **Berlinie** kupowano markę polską po 525, sprzedawano po 564.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 5	Lwów — dnia 5 stycznia 1924		Warszawa dnia 5 stycznia	Kraków dnia 5 I.	Zurych dnia 5 I.	Berlin dnia 5 I.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.			—100—		0·125	0·707
1 funt. ang.			3140000—3140000		24 65	18345750
100 frs. fran.			3550000—3550000		27·92	214535
100 fr. szwaj.			1274000 1274000		100·00	754882
100 frc. belg.			3180000 – 3180000		24 89	189472
100 K czesk.			211000 211000		16·67	128320
100 K węg.			—·—		—·0003	000
100 K austr.			9900—9900		—·0080	62155
100 M niem.			00000—00000		—	100·00
1 Dolar am.			7300000—7300000		5·74	4210500
100 Lir wł.			314000—314000		24·60	185462
100 Lei rum.			000—000		2·90	00·00
1 guld. hol			2698000—2698000		216 50	1634075
100 K norw.			—·—		92 00	62348
100 K duńsk.			—.—		100·50	751118
100 K szw.					151·00	1109220

UWAGA: „P“ oznaeza kursa poprzednie.

SPORT.

Mistrzostwo gdańska w piłce nożnej na rok 1924 zdobył poraz trzeci z rzędu S. C. Preussen, bijąc Ostmark w decydującem spotkaniu 3:1.

Schaffer, grający obecnie w drużynie Amatorów Wiedeń, z powrotem udaje się do M. T. K. w Budapeszcie, Schaffer na Olimpjadzie paryskie, będzie reprezentować barwy Węgier.

Slavia praska w rewanżowem spotkaniu pokonuje Barcelonę 3 : 2.

Barcelona 1. stycznia. W wielkim podnieceniu nerwów, tak zawodników, jakoteż publiczności odbyły się powższe zawody prowadzone przez sędziego, Boasa (Holandja), Wynik 3:2 (1:0). Bramki dla Slavii padają w 9, 61 i 88 minucie gry. Dwie strzelił Kratochwil i jedną Stapl.

Santader 1. stycznia 1924. Victoria Pilzno-Racny Club 4:1.

Trzecia parażka Sparta w Walencji.

Walencja 1. stycznia. F. C. Walencia — Sparta 2:1) 1:0).

D. F. C. (Praga) — Gymn. Club 3:1 (1:0).

Zwycięstwo Makkabi morawskiej w Turynie

Makkabi-Juventus 2:1. Bramki dla Makkabi zdobył Hirzev i Nikolsbuger.

Lizbona, Nuseski I. K. — Benefico 2:0.

Real Sociebad (San Sebastian) bije M. T. K. Budapeszt 3:2.

Madryd. Victoria Pilzno — R. C. D. 2:2.

Medjolan, Wiener Sportklub - Internationale 2:0.

Strassburg, M. T. K. — Associations-Sport 2:0.

Mannheim, 3. Obwód (Budapeszt) — V. F. R. 0:0.

Paryż 1. stycznia, **Red Star — Vienna 2:2** (0:1).

Do Szanown. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO"

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty —

na styczeń 1924.

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu.

Cena prenumeraty wynosi od I. stycznia

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego". 1,900 000 m

We Lwowie z odnoszeniem do domu . . . . . 2. miljony m.

W całej Polsce z przesyłką pocztową . . . . . 2 miljony „

Zagranicą miesięcznie . . 3 miljony m

Cena pojedynczego numeru **100.000 m.**

Drukiem A. Goldmana, Sykstuska 19. Tel. 874.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Str...